

Margaret S. Archer, Andrew Collier, Douglas V. Porpora, *Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg*, tł. Artur Wysocki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2020, ss. 333.

W drugiej dekadzie XXI wieku opublikowano w Polsce dwie prace światowej sławy socjologa Margaret S. Archer: „Człowieczeństwo. Problem sprawstwa” (2013) i „Kultura i sprawczość. Miejsce kultury w teorii społecznej” (2019). Opiniowana pozycja ukazująca się w języku polskim jest pracą zbiorową dwóch socjologów i jednego filozofa, reprezentujących filozoficzny nurt realizmu krytycznego. Autorzy zmierzają do ustanowienia równych zasad między religią i ideami świeckimi, a także poddają krytyce model przesocjalizowanego człowieka („Byt społecznie tworzony”).

W naukach społecznych od ich zaistnienia, a w szczególności w socjologii i w socjologii religii, dominował nurt myślenia ateistycznego. W środowiskach akademickich ateizm jako pewne przekonanie nie potrzebował intelektualnego uwierzytelnienia, był swoistym aksjomatem. Pytanie o istnienie Boga traktowano jako nieuprawnione w racjonalnej debacie. Od wyznawców religii wymagano, by ich twierdzenia dotyczące religii spełniały kryteria empirycystyczne. Niektórzy badacze społeczne zalecali socjologom „metodologiczny ateizm” lub „metodologiczny agnostycyzm”. Tzw. nowoczesny człowiek powinien być zsekularyzowany.

Rozważania autorów „Transcendencji” podważają utrwalone w naukach społecznych „dogmaty”, według których wiedza świecka jest oczywista, a ateizm nie wymaga uzasadnienia. Religia – przeciwnie – ma obowiązek udowadniania swoich twierdzeń. Według nich relacje transcendentne są co najmniej tak samo ważne w kształtowaniu osobowości, jak i nasze doświadczenia naturalne i świeckie zaangażowania. Racjonalność wiary lub niewiary w Boga są sobie równoważne. Autorzy dążą do wzmocnienia wiarygodności wiary w Boga jako kwestii otwartej na racjonalną dyskusję. Doświadczenia religijne są taką samą podstawą analizy i praktyk badawczych, jak i przeżycia zmysłowe.

Drugi ważny punkt rozważań to krytyka „Bytu społecznie tworzonego”. Człowiek jest uważany przez wielu badaczy społecznych za „produkt” sił społecznych (*homo sociologicus*, *homo oeconomicus*). Nie jesteśmy niczym więcej niż tym, czym czyni nas społeczeństwo, a ono czyni nas tym, czym jesteśmy, poprzez nasz dialog ze społeczeństwem. W ten sposób „Byt społecznie tworzony” zubaża człowieczeństwo. Wszystkie nasze siły ludzkie (osobowość, refleksyjność, myśl, pamięć, emocjonalność i przekonania) przypisuje się dyskursowi społecznemu. Socjocentryczny, „przesocjalizowany” człowiek jest „produktem” społeczeństwa, podobnie jak jego Bóg. Wszystko to, czym jesteśmy, jest darem społeczeństwa, konstrukcją społeczną. Autorzy opracowania, a zwłaszcza Margaret S. Archer, akcentują przede wszystkim strukturę naszego człowieczeństwa (ujęcie personalistyczne).

Tendencjom mechaniczno-przystosowawczym, wyrażonym w koncepcji *homo sociologicus* należy przeciwstawić koncepcję człowieka jako podmiotu przeobrażeń społeczno-kulturowych i społeczno-moralnych, zmieniającego twórczo rzeczywistość, stwarzającego warunki prawidłowego rozwoju ludzkiego „ja”, zwłaszcza w wymiarach duchowych. Socjalizacja (człowiek jako „produkt” różnego rodzaju uwarunkowań)

i personalizacja (człowiek jako osoba) są dwiema formami wzajemnie komplementarnych i uzupełniających się procesów. Bardziej jednak powinniśmy być skoncentrowani na „zasadzie osoby” (osoba we wspólnocie), niż na „zasadzie społeczeństwa”, gdyż ta pierwsza jest bardziej fundamentalna niż ta druga.

Krytyka przesocjalizowanego modelu człowieka będącego sumą reakcji na uwarunkowania społeczne jest przeprowadzona przez autorów opracowania bardzo przekonująco. Wylania się z niej nowa koncepcja człowieka, zdolnego do wykonywania świadomych i wolnych wyborów, przekraczających granice uwarunkowań społecznych (homo eligens). Ostatecznie to tylko sprawczość człowieka decyduje, że cokolwiek społecznego wydarza się.

Wszyscy trzej autorzy należą w filozofii do nurtu realizmu krytycznego. W książce „Transcendencja” przyjmują dla swoich rozważań perspektywę religijną (dokładniej – chrześcijańską). Mają przy tym nadzieję na otwarcie debaty na temat kwestii religijnych w ramach realizmu krytycznego. Odwoływanie się do Karola Marksa i marksizmu w niektórych tekstach może nieco zaskakiwać. Autor „Przemowy” dostrzega tę niedogodność, ale tłumaczy ją biografiami życiowymi obydwu filozofów, którzy wyszli z nurtu filozofii marksistowskiej i przechodzą bardzo znamiennej ewolucję poglądów, dochodząc do uznania rzeczywistości transcendentnej.

Niemniej niektóre stwierdzenia tych autorów są nawet szokujące, zwłaszcza dla polskiego czytelnika (np. że największym osiągnięciem emancypacyjnym w historii ludzkości była rewolucja bolszewicka). Książka ukazuje się w Wydawnictwie Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dlatego byłoby dobrze nieco szerzej ustosunkować się w „Przedmowie” i „Posłowie” do wątków marksistowskich w kilku rozdziałach tej bez wątpienia ważnej z naukowego punktu widzenia książki filozoficzno-socjologicznej.

Pomimo wyżej wyrażonych wątpliwości, uważam, że książkę warto było opublikować. Obala ona w sposób przekonujący dwa mity w naukach społecznych: „Człowieka nowoczesnego” i „Bytu społecznie tworzono”. Została podważona teza, że ateizm jest jedyną dopuszczalną postawą prawdziwego naukowca i że człowiek jest tylko bytem społecznie konstruowanym. Książka może wywołać ożywioną dyskusję w naukach społecznych i w filozofii w Polsce oraz doprowadzić do zmian w podejściu do badań nad człowiekiem, społeczeństwem i religią. Na koniec pragnę zaznaczyć, że w moim przekonaniu książka została dobrze, może nawet bardzo dobrze, przetłumaczona na język polski.

W pełni akceptuję opinię Krzysztofa Wileckiego zmieszczoną w „Posłowie” do książki: „Lektura książki Transcendencja. Realizm krytyczny i Bóg, dzieła wybitnych uczonych proveniencji chrześcijańskiej, jest rzetelnym odrobieniem lekcji, obowiązkowej dla każdego naukowca. Powinna ona rozpocząć dyskusję w środowisku jej autorów, ale też zainspirować inne kręgi uczonych, a więc ateistów i agnostyków, do podobnej refleksji. Być może stanowisko realizmu krytycznego szczególnie predestynuje do podobnego poważnego zastanowienia. Założenie, iż świat istnieje niezależnie od naszych zdolności poznawczych, każe postawić pytanie o to, co wobec człowieka jest transcendentne. Autorzy zresztą nie próbują nikogo nawracać, ani wymuszać przyjęcia ich założeń. Uznają jedynie, że fakt, iż ktoś doznaje doświadczenia religijnego, nie dyskwalifikuje go z nauki,

a twierdzenia przyjęte na podstawie założenia z takiego doświadczenia wynikającego nie muszą być eliminowane z nauki, przeciwnie – mają prawo współistnienia w niej” (s. 318).

Janusz Mariański